Nr 84. We Lwowie Wtorek dnia 14. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu p. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, H. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Ostatnich 48 godzin nie przyniosło—sądząc po nadeszłych dziennikach i telegramach zagranicznych—oczekiwanego wyjaśnienia sytuacji co do sporu afgańsko-rosyjskiego, właściwie zaś angielsko-rosyjskiego. Szanse pokojowe i wojenne utrzymują się dotąd—przynajmniej na pozór—w równowadze a pomimo to przemaga w opinji publicznej oczekiwanie wojny, która nie da się zlokalizować na terenie środkowo-azjatyckim, ale przeniesie się także na morza i wybrzeża europejskie. Że tak się ma rzecz w istocie, wnosić można z tonu tak poważnego dziennika jak *Times*, które zaznaczają między innemi, że Rząd angielski wyprawił do Petersburga rodzaj ultimatum (żądając dania nagany jenerałowi Komarowowi i cofnięcia wojsk rosyjskich do pierwotnie przez nie zajmonych stanowisk) na które, gdyby Rosja odpowiedziała choćby tylko wymijająco, armja indyjska ruszyłaby w pochód do Kandaharu. Drugim symptomem groźnego położenia jest doniesienie o propozycji Bismarka, aby decyzję co do sprawy afgańskiej oddać sądowi polubownemu, który to sąd mianoby powierzyć któremuś z mocarstw neutralnych. W tym względzie ma się odbywać wymiana zdań pomiędzy Petersburgiem, Londynem, Berlinem i Wiedniem. Do dalszych oznak, zapowiadających burzę, należą olbrzymie zbrojenia się Rosji i Anglji. W porcie wojennym w Nikołajewie panuje ruch nieustanny. Admiralicja uzbraja wszystkie okręta a na naradzie admirałów i kapitanów mianowano dla każdego statku pewną liczbę oficerów.

Równocześnie zbroi się Anglja na wielką skalę. Arsenały mają dostarczyć 90 nowych dział Armstronga a w tych dniach zostaną powołane pod broń wszystkie rezerwy floty, stałego wojska lądowego i milicji. Korpusy indyjskie są już od dawna w pogotowiu a na podstawie zawartego w Rawal-Pindi z emirem Afganistanu przymierza, może Anglja liczyć na współudział następujących sił afgańskich: 45.000 piechoty, 16.100 kawalerji i 222 dział, razem 61.500 ludzi. Cała ta siła zbrojna jest podzielona na 4 armje, z których najsilniejsza, licząca 26.000 ludzi i 106 dział, jest skoncentrowana około Kabolu i Kandaharu. W Heracie znajduje się 7.000 ludzi i 38 dział; w Tacht i Pul 12.000 ludzi i 42 dział; w Maimene 3.000, w Balk 1.500; w Dżellalabad 1.800 ludzi i 6 dział a w Ghazna 1.600 ludzi i 6 dział. W Saripul, Badakszan, Kunduz, Khiftau i Varnau stoi 800 ludzi i 24 dział. O sile, liczbie i rozłożeniu wojsk rosyjskich nima niestety równie dokładnych wiadomości.

Dla zorjentowania się w tej zagmatwanej sytuacji notujemy jeszcze kilka głosów ważniejszych organów politycznych.

Pisma londyńskie przybierają ton bardzo groźny. *Economist* pisze: „Dla Rosji jest wojna bankructwem politycznem, do którego może się jeszcze przyłączyć rewolucja wewnętrzna, w Anglji przyczyniłaby się wojna raczej do podniesienia aniżeli do upadku handlu, a krajowe papiery wartościowe poszłyby prawdopodobnie w górę. Wojna między Anglją a Rosją byłaby wprawdzie wielkiem nieszczęściem, ale są okoliczności, które zmuszają naród do wyboru między wojną a upokorzeniem. My znajdujemy się obecnie wskutek akcji Komarowa w takiem przymusowem położeniu".

Statist zaznacza: „Aljans z emirem zmusza nas, gdyby emir tego od nas wymagał, do żądania zupełnej satysfakcji i do wycofania wojsk rosyjskich. Odmawiając temu żądaniu emira, będziemy także mieli wojnę, ale z Rosją i emirem." Radykalny *Spectator* konstatuje z żalem, że wojna jest nawet według przedstawiania przez Rosję stanu rzeczy, nieunikniona, jeśli car nie odwoła jenerała Komarowa i nie cofnie wojsk rosyjskich. Jeszcze ostrzej wyrażają się w tej sprawie pisma torysów. *Globe* radzi wystosować instrukcję dla wicekróla Indyj, lorda Dufferina, z poleceniem wysłania korpusu wojennego do Quettah. Spodziewa się bowiem, że odpowiedź Komarowa będzie niedostateczna i niezadowalająca. Rząd musi więc korzystać z czasu i skoncentrować silną armję w Beludżystanie.

Times zaś piszą: Czyn jen. Komarowa nie jest krokiem odosobnionym. Jest on raczej ogniwem w polityce prowadzonej od wielu lat przez Rosję w środkowej Azji. Z tego zapatrując się stanowiska miał krok jenerała Komarowa większe cele na oku aniżeli wyrzucenie Afganów z ważnej pozycji. Gdyby klęska wojsk afgańskich została niepomszczoną, uwierzyłaby cała Azja, że Rosja silniejszą jest od Anglji.

Rzadko przebija się w organach londyńskich ton łagodniejszy. *Pall Mall Gazette* spodziewa się jeszcze utrzymania pokoju. Gwarancją tego ma być nacisk wspólnych interesów finansowych Europy na korzyść utrzymania pokoju. *Daily News* piszą:

„Ostatnie komunikacje gabinetu petersburskiego są uspokajające i usprawiedliwiają otuchę utrzymania pokoju. Rząd mimo tego przedsiębierze wszelkie środki przygotowawcze do wojny, oczekując odpowiedzi rosyjskiej. Ponieważ p. Giers zażądał wytłumaczenia się od jenerała Komarowa, odpowiedź oczekiwaną jest dopiero za dni czternaście.

Równie pesymistycznie zapatrują się dzienniki rosyjskie. *Nowoje Wremia* rozwija cały plan operacji wojennej na wypadek, gdyby Herat obranym został na przedmiot ataku wojsk rosyjskich. Dziennik ten przypomina, że wojska rosyjskie, stojące załogą w kraju zakaspijskim, w przeciągu niespełna jednego tygodnia mogą stanąć pod Heratem i że o ile dziennikowi temu wiadomo, kompanja prywatna objęła już dalszą budowę kolei żelaznej z Kisilarwat do Aszkabadu. *Nowoje Wremja* kończy uwagą, że akcja angielska w centralnej Azji połączoną byłaby z wielkiemi ofiarami i trudnościami.

Petersburger Ztg. pisze: „Jest to pytanie niezmiernej wagi, czy pomiędzy dwiema potęgami tej miary, co Anglja i Rosja, wybuchnąć ma wojna, której skutki polityczne i ekonomiczne nie dałyby się obliczyć. Pytanie to nie może być zawisłem od zachowania się nieprzjaznego i prowokacyjnego niecywilizowanych afgańskich forpocztów. Tylko lekkomyślność i nieświadomość rzeczy mogą dziś już odważyć się na przyjęcie kwestji wojny za rozstrzygniętą.

Wyczekujące stanowisko zajmuje *Journal de St. Petersbourg*, który zdając sprawę z ostatnich czynności parlamentu angielskiego powiada: „W obec olbrzymich odległości i braku szczegółów ze źródeł urzędowych niepodobna jest sprawdzić oświadczeń złożonych parlamentowi, zatem odpowiedniej byłoby powstrzymać się od wszelkiego wyrażania opinji do czasu otrzymania bardziej szczegółowych wiadomości, których konieczna potrzeba wypływa już z tego, że gabinet londyński prosi Rządu rosyjskiego o objaśnienia. Niepodobna przypuścić, aby rosyjski jenerał, znający dobrze zamiary swojego Rządu, działał bez poważnych powodów. Wypadek więc nad granicą afgańską mogli byli nazwać nieprzyjemnym z tego względu, że może on wpłynąć na przebieg układów, pozostawiających jeszcze nadzieję pokojowego zakończenia, ale przy nieokreślonem położeniu w obec narodów azjatyckich, dla których obcą jest karność i które przywykły do gwałtów, zawsze można było obawiać się starcia, dla tego też najrozsądniej nateraz będzie czekać, dopóki fakta we wszystkich swych szczegółach nie staną się wiadomemi."

Do ostatecznego zagmatwania sytuacji przyczyni się jeszcze może wiadomość, którą otrzymują londyńskie *Times* z Petersburga. Poważny ten dziennik doniósł, że car wyraził jenerałowi Komarowowi najwyższe uznanie i obdarzył go dekoracją wojskową. Gdyby się ta wiadomość miała sprawdzić, wyglądałby dziwnie „samowolny" i „na własną rękę podjęty" krok jenerała rosyjskiego.

Od dłuższego czasu obiegały pogłoski, jakoby przy budowie kolei Transwersalnej na przestrzeni z Nowego Sącza do Żywca, przedsiębiorstwo budowy, odstępując od kontraktowych warunków, używało nieprawidłowo materjału na nasypy i mury. Faktem zaś jest, iż puszczenie w ruch starych i zużytych wagonów i lokomotyw, które w miejsce nowego a dla kolei Transwersalnej umyślnie zbudowanego taboru wozowego z innych prowincyj państwa do nas sprowadzono, pociągnęło za sobą prócz niewygody dla podróżnych także wypadki spowodowane tem, iż zużyte lokomotywy w odpowiednie ochrony niezaopatrzone podpalały budynki znajdujące się w pasie ogniowym, których dla oszczędności nie wywłaszczono, ani też dachami ogniotrwałemi nie pokryto. Wypadki takiego podpalenia były dość liczne, mianowicie spaliła się garbarnia w Dąbrówce pod Tuchowem i 9 budynków między stacjami Stróże i Zagórzany w przeciągu 5 dni, w skutek czego ludność w pobliżu toru kolejowego zamieszkała obawia się, aby i jej mienie nie stało się pastwą pożaru wznieconego ruchem pociągów na kolei Transwersalnej. Powyższe względy spowodowały Radę powiatową Nowo-Sądecką, iż na mocy jednomyślnie powziętej uchwały odniosła się z prośbą do Wydziału krajowego o zwrócenie uwagi Rządu na te nieprawidłowości i na naglącą potrzebę usunięcia wszystkich wykazanych wadliwości i niebezpieczeństw. Wydział krajowy przedstawił natychmiast sprawę Namiestnictwu a obecnie dowiadujemy się, że jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych we Wiedniu wydała już stosowne zarządzenia, aby w przyszłości zapobiedz wypadkom pożarów spowodowanych iskrami wylatującemi z lokomotyw kolejowych.

W trzech punktach nad Wisłą przeprowadzone będą wkrótce znaczniejsze budowle wodne, mianowicie pod Wolą batorską, Dąbrową wrzawską i Mszczęcinem. Zgodnie z wnioskami i kosztorysami przez Namiestnictwo opracowanemi, Ministerstwo zatwierdziło projekty tych budowli wodnych, przeznaczając na pierwszą 6535 złr., na drugą 17.420 złr., a na trzecią 8402 złr. 72 ct. Równocześnie zatwierdziło Ministerstwo wniosek Namiestnictwa, aby zgodnie z propozycją Wydziału krajowego, skarb państwa przyczynił się do rekonstrukcji drogi krajowej Zakliczyńskiej na dwóch przestrzeniach pod Zabełczem i Kobylem. Do robót na pierwszym punkcie skarb państwa przyczyni się kwotą 8200 złr., a na drugim punkcie kwotą 7900 złr. Co do drugiego punktu zażądane będzie od Wydziału krajowego dodatkowe uzupełnienie projektu rekonstrukcyjnego w sposób zgodny z postawionemi przez zarząd wojskowy wymaganiami.

W odpowiedzi na artykuł *Dziennika Polskiego* w sprawie „ustawy o wywłaszczeniu gruntów pod cmentarze," korespondent *Czasu* ze Lwowa w nr. 81 niesłusznie twierdzi, jakoby w artykule tym zarzucono mu, iż zmyślił jakąś nieistniejącą uchwałę sejmową, lub też Ministerstwo uległo mistyfikacji. Zarzutu tego nie ma, przeciwnie wyraźnie zostało tam wypowiedzianem, iż odpowiedź Ministerstwa musiała powstać z jakiejś innej uchwały sejmowej, a nie z uchwały z ostatniej sesji, t. j. z drugiej sesji obecnego perjodu sejmowego.

Korespondent bowiem donosząc po raz pierwszy o tej sprawie, wzmiankował, iż wezwanie do Rządu o wydanie ustawy o wywłaszczeniu gruntów pod cmentarze zapadło na ostatniej sesji sejmowej, tj. rozumie się drugiej.

Poszukując sprawy tej w indeksie sejmowym z r. 1884, nie znajduje się jej jednak zupełnie. Znajduje się ona wprawdzie podług podanych dokładnie przez korespondenta dat, ale nie w sesji ostatniej sejmowej, lecz przedostatniej, tj. pierwszej obecnego parjodu. Pomyłka więc podana przez niego wprowadza w błąd interesowanych, i wywołała pomieniony artykuł. Niedokładność więc była po stronie korespondenta.

Korespondencje.

Wiedeń, 11. kwietnia.

(*„Niemiły wypadek na wschodzie". Wybory. Kompromisy*).

(R.) „Niemiły wypadek", który się na dalekim Wschodzie wydarzył przed kilku dniami, zamącił niespodzianie spokój dni poświątecznych, napełniając świat polityczny dawno niebywałą wrzawą na temat zbliżającej się wojny. Wrzawa ta mogłaby być nawet śmieszną, gdyby ów „wypadek" nosił wyraźniejsze cechy przypadkowości, niż jest rzeczywiście. Któżby bowiem chciał brać na serjo drobną potyczkę pomiędzy kupą niesfornych kozaków chciwego laurów wojennych Komarowa z jednej, a tak samo łatwych do zaczepki i ucieczki Azjatów z drugiej strony, gdyby nie spoczywające na dnie wszystkich rozumowań o nienaruszalności pokoju europejskiego przekonanie, że po za bohaterskim czynem Komarowa ukrywa się wola i świadomość Rządu rosyjskiego, że Rząd ten, jakkolwiek być może, iż nie dał wyraźnych swemu generałowi instrukcyj do zaczepki, niemniej przeto fakt ten przewidywał, liczył nań z góry i z góry obliczył jego następstwa? — Nic nie pomogą wszystkie zapewnienia pokojowego usposobienia Rosji, na nic się nie przyda ubolewanie, które Rząd rosyjski wyraża Anglji z powodu zajść na granicach Afganistanu, dopóki Europa nie nabędzie pewności, że Komarow działał na własną rękę i że pomiędzy jego czynem a zamiarami caratu nie ma żadnego związku. Ale właśnie zdaje się, że do tej pewności nietylko bardzo daleko, ale że o wiele bliżej do czegoś wręcz przeciwnego, a mianowicie do tego, że generał rosyjski rozpoczął kroki wojenne, licząc na pewno, iż Rząd nie zaprzeczy jego rozporządzeniom.

Takiem jest przekonanie w tutejszych kołach politycznych, z którego konsekwentnie wynika prawie pewność, iż Rząd rosyjski wcale nie ma zamiaru odpowiedzieć zadowalająco na żądania Anglji. Znajdzie się tam już jakieś wytłumaczenie dla postępku Komarowa, odpowiedź rosyjska pełną będzie zapewnień o zamiarach pokojowych, pełną słów serdecznej przyjaźni, ale Komarow nie cofnie się ani kroku. Co Anglja z tym fantem zrobi, to jej rzecz. Wątpimy jednak, czy wobec ogromnego rozdrażnienia opinji publicznej będzie mogła odstąpić od żądań swoich i narazić tym sposobem cały swój wpływ w Indjach. Ztąd obawa dalszych zawikłań, które do smutnego mogą doprowadzić końca, nietylko nie jest usuniętą, ale zdaje się wzmagać z każdą chwilą. Jeżeli Komarow nie zostanie odwołany, obawa ta będzie się musiała najprawdopodobniej zamienić w rzeczywistość.

Jest rzeczą dziwną, że na stanowisko Austrji w obec całej tej awantury dotychczas w tutejszym świecie politycznym prawie żadnej nie zwrócono uwagi. Giełda, ten barometr polityczny, zachowuje się nader spokojnie. Wprawdzie walory rosyjskie spadły poważnie, ale było to dopiero następstwem obniżenia ich kursu na targach zagranicznych. A przecież na wypadek gdyby przyszło do związku pomiędzy Anglją a Turcją (co uważają za bardzo możliwe), Austrja nie mogłaby pozostać bezczynną na półwyspie bałkańskim. Któżby tam zabezpieczył jej interesa?

W obec wypadków wielkiej doniosłości, które zdają się zbliżać na scenie światowej, na drugi plan schodzą szczegóły potocznego życia polityki wewnętrznej. Mało kto zwraca uwagę na blizkie wybory i przygotowania do nich, które się rozpoczynają powoli na całym obszarze monarchji. O przygotowaniach tych dochodzą co raz to inne wiadomości z różnych krajów. Najciekawsze są te, które zapewniają o przyjściu do skutku kompromisu w grupie większej posiadłości morawskiej. W grupie tej mieli „wiernokonstytucyjni" zawsze dotychczas większość. W przeszłym roku jednakże przy sposobności wyborów uzupełniających wybrano dwóch konserwatywnych. Wprawdzie wybory te zostały następnie unieważnione, ponieważ okazały się pewne nieformalności w postępowaniu komisji wyborczej, mimo to jednak wypadek ten nastręczył obawy, czy czasami nie zachwieją się przy nowych wyborach szanse wiernokonstytucyjnych. Woleli więc cztery pewne mandaty niż dziewięć niepewnych i przyjęli kompromis zaproponowany przez hr. Mitrowskyego. *N. fr. Presse*, która za „zgniłe" uważa wszelkie kompromisy, nie może się oswoić z myślą o tym niespodziewanym dla niej wypadku, a jakolwiek mu zaprzeczyć nie jest w stanie, udaje przynajmniej, że weń nie wierzy.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych.

I.

Ministerstwo handlu ogłosiło temi dniami sprawozdanie inspektorów przemysłowych, nadesłane przez tychże na podstawie paragrafu 13-go ustawy o ustanowieniu inspektorów przemysłowych z dnia 17. czerwca 1883 dz. u. p. nr. 17. Z tego ze wszech miar ciekawego i pouczającego dzieła wyjmujemy niektóre ustępy i daty dotyczące przemysłu galicyjskiego.

W Galicji istnieje według ogólnej części sprawozdania 454 przedsiębiorstw przemysłowych płacących podatku zarobkowego wyżej 16 złr. 80 ct. Z tych przypada na stopę podatkową od 16·80 złr. do 31·50 229 przedsiębiorstw, na stopę podatkową 42 złr. przedsiębiorstw 120, na stopę od 42 złr. do 105 złr. 71 przedsiębiorstw, a na stopę nad 103 złr. 34 przedsiębiorstw. Nadto istnieje w Galicji 193 browarów i 668 gorzelń, do których jednakże nie ma zastosowania ustawa przemysłowa. Są one bowiem przemysłem ubocznym przy produkcji rolnej i służą przeważnie do podniesienia samego rolnictwa. Po odjęciu liczby gorzelń można oznaczyć liczbę większych przedsiębiorstw przemysłowych w Galicji włącznie z browarami, z których 20 wyrabia rocznie 7000 hl. piwa, na 245. Do tej liczby należałoby jeszcze dodać pojedyncze gorzelnie urządzone fabrycznie. Wiadomo, że w Galicji nie ma — z wyjątkiem Biały — miast przemysłowych i że pojedyncze przedsiębiorstwa przemysłowe rozsiane są jak oazy na puszczy.

W części drugiej sprawozdania „o urządzeniu zabudowań roboczych i mieszkalnych", zaznacza inspektor przemysłowy dla Galicji, że zabudowania w fabrykach, zatrudniających większą ilość ludzi, wzniesione są z materjału twardego i zostawiają z wyjątkiem kilku usterek co do wyjść, schodów, poręczy schodowych, mało do życzenia. Inaczej ma się rzecz przy małych przedsiębiorstwach fabrycznych, zatrudniających mało wprawdzie ludzi, ale używających maszyn, motorów itp. Tu są zabudowania bardzo niedostateczne, a przeważnie z drzewa, są więc narażone na zniszczenie przez pożar i tak budowane jakby przeznaczone były tylko na czas krótki. Robota w tych zabudowaniach jest przy braku wszelkich środków bezpieczeństwa bardzo niebezpieczną. Tyczy się to głównie destylarń nafty i rafineryj którym oprócz pożaru grozi jeszcze niebezpieczeństwo eksplozji.

Autor omawia sposób, w jaki się u nas wykonywa budowa fabryk według §. 15. ordynacji przemysłowej i rozporządzenia ministerjalnego z dnia 17. czerwca 1805. Postępuje się tu w ten sposób że się udziela zezwolenia na wykonanie budowy bez dostatecznego wpływu na wewnętrzne urządzenie fabryki, które wskutek tego jest bardzo niedostateczne a często nawet niebezpieczne. Przedsiębiorcy zależy bowiem na tem, by to urządzenie było jak najtańsze. Zabudowania fabryczne w Galicji są często tak nędzne, że trudno żądać usunięcia niedostatków. Przedsiębiorca byłby bowiem w takim razie zmuszony zniszczyć chyba całą budowę.

Tyczy się to mianowicie rafineryj nafty i wosku ziemnego, umieszczonych często w barakach drewnianych. Miały się zdarzyć wypadki, że zabudowania takie wyleciały nagle w powietrze.

Autor spodziewa się, że niedostatki te ustaną po ogłoszeniu rozporządzenia ministerjalnego z d. 27 października 1884. l. 5167 M. J., na mocy którego inspektor przemysłowy będzie w możności wyrazić swoje zdanie o wewnętrznem urządzeniu fabryki przed jej wybudowaniem. Sumienny fabrykant, któremu chodzi nietylko o zysk ale także o dobro swoich robotników, nie zaniedbuje i teraz potrzebnych środków bezpieczeństwa. Inaczej ma się rzecz u fabrykanta, któremu li na zysku zależy. Urządza on swoją fabrykę przedewszystkiem tanio bez względu na bezpieczeństwo robotników. Tanie urządzenie ułatwia mu konkurencję, która ustać musi w chwili gdy wszyscy zmuszeni będą budować fabryki z potrzebnemi środkami ostrożności.

W pierwszym rzędzie podnieść należy **brak czystości**. Czarne ściany i powały, nieoczyszczone okna zaciemniają pracownie. Nigdy nie bielone ściany, nie myte podłogi zalegle czarnym prochem kaszty zecerów, nieprzyjemny dym tytoniowy w niewentylowanych ubikacjach naszych drukarni — wstrętne robią wrażenie. W młynach jest nie do zniesienia proch mączny, skutkiem nader rzadkiego zmiatania podłogi. Apartamenta fabryczne są często tak zapełnione maszynami, że przechód połączony jest z niebezpieczeństwem.

Najprostsze wentylatory u okien można znaleźć tylko w niewielu fabrykach, a nadto są one po większej części zamknięte. Sztuczne urządzenie wentylacyjne dla sprowadzenia lepszego zdrowszego i chłodniejszego powietrza znalazł inspektor tylko w trzech fabrykach sukna i w jednym młynie.

Dla braku wszelkich urządzeń wentylacyjnych dochodzi temperatura w niektórych fabrykach do 35° C. Robotnicy są tak dalece przyzwyczajeni do tej dusznej i gorącej atmosfery, że nawet okna są często zawalone piaskiem i trocinami a rygle szczelnie zabite. Na szkodliwe powietrze narażeni są szczególnie robotnicy w rafinerjach oleju skalnego i wosku ziemnego.

Brak wszelkiej wentylacji napotkać także można w ubikacjach przeznaczonych do sortowania szmat w papierniach, jakoteż w kilku fabrykach zapałek. Nic się też nie robi dla usunięcia prochu, który wytwarza się w znacznej ilości w fabrykach do mielenia kości, w hutach w tartakach w fabrykach chemikalij, w szlifierniach i t. p. — tak, że robotnicy zmuszeni zatykać podczas pracy nos i usta.

Oświetlenie jest bardzo niedostateczne. Przeważnie używa się do tego nafty i to w lichym gatunku a często w nieczystych i zasmarowanych lampach. Latarnie należą do rzadkości. Elektrycznie oświetlonych jest dotychczas ośm fabryk, gazem 14 fabryk.

Woda do picia znajduje się bardzo rzadko w apartamentach fabrycznych, a jeżeli jest, to w brudnych drewnianych konewkach często bez naczynia blaszanego. W pracowniach kolei Karola Ludwika zaprawiają wodę w lecie kwasem cytrynowym co dla robotników jest bardzo korzystnem.

Przybory do mycia są bardzo rzadkie i niedostateczne, a są one takie szczególnie w drukarniach. W pracowni wspomnianej już kolei myje się każdy robotnik ciepłą wodą, sprowadzoną z wspólnego rezerwoaru rurami i kurkami. Skutkiem tego urządzenia zmniejszyły się choroby oczu.

Kąpiele znajdują się dotychczas tylko w dwóch fabrykach; byłyby one szczególnie potrzebne tam, gdzie robotnicy wiele mają do czynienia z węglami, koksem lub sadzą!

Jadalnie osobne, tak potrzebne szczególnie w młynach, znajdują się tylko w trzech miejscach.

Garderoby nie ma nigdzie, w jednej tylko fabryce są skrzynie na suknie.

Domy mieszkalne dla robotników znajdują się w siedmiu fabrykach.

Sypialnie można wprawdzie często spotkać ale w strasznym stanie. Duszne, ciemne, z wstrętnemi brudnemi barłogami z brudną cuchnącą słomą a często i bez niej. Podłogi pokryte grubą warstwą błota. O wentylacji ani mowy. W jednej fabryce była nieoświetlona sypialnia dla wszystkich robotników bez różnicy płci.

Wychodki są jak łatwo zrozumieć niedostatecznie urządzone i nieczyste. Pisoary w zakładach fabrycznych sukna, gdzie zbierają urynę dla celów przemysłowych, są to otwarte beczki ustawione w pobliżu fabryki albo nawet w sieni i zanieczyszczają tym sposobem powietrze całej fabryki.

Podobne niedostatki znaleść można także w pokojach przeznaczonych dla kotłów parowych. Maszyny parowe są nieczysto utrzymane, ustawione w zabudowaniach niedostatecznie oświetlonych. Na szczególną uwagę zasługują pojedyncze przybory i przyrządy fabryczne jako to: rzemienie, koła, drabiny, skrzynie do przenoszenia, piły, przybory ogniowe. Wszystko to znajduje się dotychczas w stanie niedostatecznym.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy. „Biała księga" z dokumentami w sprawie Congo ujrzała wreszcie światło dzienne. Treść jej jest obfita. Zawiera bowiem 44 dokumenta i mapę centralnej Afryki. Na mapie tej widać 1) granice obszaru, w którym na mocy uchwał zapadłych na konferencji berlińskiej ma panować wolność handlu. 2) Wschodnią granicę dolnej Congo. 3) Granice międzynarodowego stowarzyszenia Congo według umowy zawartej z Niemcami dnia 8 listopada 1884., wraz z uwzględnieniem regulacji granic przy niższem Congo pomiędzy międzynarodowem Towarzystwem Congo z jednej, a Francją i Portugalją z drugiej strony. 4) Oznaczenie granic obszaru międzynarodowego stowarzyszenia Congo według traktatu z Belgją z dnia 23. lutego 1885. 5) Kraje przyjęte pod niemiecki protektorat. 6) Kraje, w których zatknięto chorągiew niemiecką, ale których niemiecki protektorat jest jeszcze przedmiotem rokowań. 7) Kraje należące do Portugalji, Hiszpanii i Francji i sułtanatu Zanzibarskiego. Początek Białej księgi stanowi wyciąg ze sprawozdania ambasadora niemieckiego w Londynie, w ktorym tenże mówi o angielsko-portugalskim traktacie z dnia 26. lutego 1884, dotyczącym rzek Congo i Zambese i kraju leżącego na brzegu zachodnim Afryki. Następują potem referaty różnych izb handlowych mówiące o niebezpieczeństwach dla niemieckiego handlu z powodu traktatu zawartego między Anglją i Portugalją w sprawie Congo. Po nich idą dokumenta tyczące się pertraktacji z różnemi mocarstwami w sprawie owego traktatu, jako też depesza hr. Münster, w której tenże donosi, że Anglja owego traktatu ratyfikować nie będzie Koniec stanowią dokumenta o rokowaniach w sprawie zwołania konferencji w Berlinie, jako też zapadłe na tejże konferencji uchwały.

Galicyjski Bank kredytowy.

Rok 1884. należał do najmniej pomyślnych lat tego zakładu. Upadek Banku włość. oddziałał bardzo niekorzystnie na zaufanie publiczne, a jakkolwiek katastrofą tą Bank kredytowy nie został bezpośrednio dotknięty i z tego tytułu żadnej nie poniósł straty, to jednak wskutek znacznego i nagłego wycofania części ulokowanej u niego gotówki, zmuszony był interes do pewnego stopnia ograniczyć, co tem trudniejszem było do przeprowadzenia, że ubiegły rok, należący do bardzo niepomyślnych dla rolników, zmuszał instytucję do nader oględnego postępowania względem licznej swej klienteli, składającej się przeważnie z większych właścicieli ziemskich, którym udzielonego kredytu w obecnych okolicznościach cofać nie było możliwem.

O ile sądzić można, dwom tym wprost sobie przeciwnym zadaniom zadość się stało; poważna klijentela Banku znalazła w każdym czasie w całej pełni wymagany kredyt, z drugiej zaś strony zobowiązania Banku znacznie zmniejszone zostały. Następstwem tego tak zredukowanego obrotu jest, że dywidenda, jaką w roku bieżącym Rada zawiadowcza do rozdziału akcjonarjuszom zaproponowała, jest mniejszą aniżeli lat ubiegłych; a jakkolwiek przeniesiony z poprzednich lat zysk pozwoliłby z łatwością uzupełnić dywidendę do dawnej wysokości, to jednak Rada sądzi, że tylko na tem interes zakładu zyskać może, jeżeli rozdzieloną jedynie zostanie ta część zysków, jaka rzeczywiście w roku ubiegłym uzyskaną została.

Działalność zakładu w roku ubiegłym pozostała w zupełności w dawnym zakresie; eskontowanie weksli, przeprowadzanie konwersji wysoko oprocentowanych długów hipotecznych, udzielanie pożyczek na zastawy — w każdym z tych działów stan interesu został normalnym i

jedynie w dziale lokacyjnym doznał znacznego umniejszenia.

Przedsiębiorstwo Banku, odnoszące się do eksploatacji wosku ziemnego w Borysławiu, rozwija się pomyślnie, jakkolwiek produkcja znacznie jeszcze powiększoną być może, to jednak obecnie już przewyżka czystego zysku z eksploatacji pochodząca wystarcza w zupełności na znaczne oprocentowanie zaangażowanego w przedsiębiorstwie tem kapitału.

Układy co do rozszerzenia dotychczasowej Spółki Borysławskiej w tym kierunku, że przez odstąpienie znacznej części udziałów Banku nowi spólnicy do interesu wejdą, są w pełnym toku i jest pewność, że wkrótce stosunek do kopalni Borysławskich rozwiązanym będzie i przedsiębiorstwo to jako zupełnie samoistny interes ukonstytuowanem zostanie.

Co do podziału zysku, zaproponowała Rada wypłacenie ogólnej dywidendy w kwocie po złr. 15 od akcji, wnosząc, aby po dotacji funduszu rezerwowego, który obecnie kwoty złr. 95,217.53 dosięgnie, i po wypłaceniu statutem oznaczonych tantjem pozostałą nadwyżkę w kwocie złr. 75,462.9 przeniesiono na rachunek zysku roku bieżącego.

Nadwyżka zysku według zamknięcia rachunków wynosi złr. 160,195.84 ct., z których w myśl §. 47. statutu przedewszystkiem wydzielić należy 5% od kapitału, tj. po 10 złr. od 5000 akcyj kwotę złr. 50,000, która w myśl uchwały Rady zawiadowczej wypłaconą już została akcjonarjuszom za kupon styczniowy 1885 r.

Potrąciwszy następnie przeniesienie zysku z roku 1883 złr. 75,435.39 ct., pozostaje do dalszego rozdziału złr. 34,760.45 ct.

Co do użycia tej sumy przyjęto następujący wniosek: 10% przekazać na dotację funduszu rezerwowego złr. 3,476.05 ct., zaś z pozostałych złr. 31,284.40 ct. wypłacić w myśl §. 47. statutu: 10% tantjemy dla Rady zawiadowczej złr. 3,128.44 ct., 5% tantjemy dla Rady wykonawczej złr. 1,564.22 ct., 5% tantjemy dla urzędników złr. 1,564.22 ct. razem złr. 6,256.88 ct., a z pozostających złr. 25,027.52 ct. z doliczeniem przeniesionego zysku z roku 1883 złr. 75,435.39 ct., czyli łącznie złr. 100,462.91 ct., przeznaczyć jako superdywidendę po 5 złr. od 5000 akcyj złr. 25,000, resztującą zaś kwotę złr. 75,462.91 ct. przenieść na rok 1885.

Uchwalona obecnie superdywidenda po 5 złr. — łącznie z wypłaconemi w styczniu 10 złr. — przedstawia roczny dochód od akcyj po 15 złr. czyli po 7½ od sta.

KRONIKA.

Lwów dnia 13. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wyjeżdża jutro na kilka dni do Wiednia, aby wziąć udział w posiedzeniach Izby panów, nie będzie przeto obecnym przy uroczystem otwarciu niższej szkoły krajowej rolniczej w Jagielnicy. — P. Michał Kozłowski, rodem z Przemyśla, uzyskał stopień doktora filozofji na lwowskim Uniwersytecie.

Nekrologja. Juljusz Tarnawa Malczewski, kapitan 4. pułku liniowego wojsk polskich w roku 1831, ozdobiony krzyżem wojsk. „Virtuti militari," zmarł d. 10. bm. w 82 r. życia, w mieście naszem. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4. popołudniu z domu p. l. 3 ul. Brygidka na cmentarz Łyczakowski.

Ze zgonem śp. Juljusza straciliśmy z oczu ostatniego oficera wiekopomnych „czwartaków," bohaterów z pod Ostrołęki, Grochowa itd. Po ukończeniu kampanji powstańczej Juljusz do Galicji, osiadł na roli w Brzeżańskiem, i długie lata oddawał się z zapałem gospodarstwu, szanowany i kochany powszechnie.

Od [illegible] Prezesa [illegible] Towarzystwa Opieki nad weteranami z roku 1831 p. Walerjana Podlewskiego [illegible] następującą odezwę:

„Szanowni Koledzy! Coraz więcej uszczupla się nasze grono. Dnia 10. b. m. opuścił nas Juljusz Malczewski, oficer 4. pułku piechoty, ozdobiony krzyżem „virtuti militari", jeden z najwaleczniejszych bojowników w wojnie o niepodległość w roku 1831. Gdybym nie był przykuty do łoża ciężką słabością, wypowiedziałbym nad jego grobem słowa czci, oddając hołd waleczności żołnierza, a zacności charakteru obywatela kraju. Do Was przeto, zacni weterani, zwracam się z prośbą, złóżcie osobiście ten wieniec na grobie zasłużonemu koledze, a mnie pozwólcie skreślić tych kilka wierszy w łożu, dla uczczenia pamięci Juljusza Malczewskiego. Składając jego zwłoki do tej ziemi, którą tak kochał, życzmy, aby mu ona lekką była. Cześć Ci, Juljuszowi! *Walerjan Podlewski* w. r."

Józef Mycielski, żołnierz z r. 1830/31, zmarł w Kobylempolu d. 10. bm. w 84 roku życia po długiej i bolesnej chorobie. Ze śmiercią śp. Józefa Mycielskiego schodzi z widowni wielkopolskiej jeden z najstarszych obywateli tej dzielnicy, reprezentant starodawnego rodu i dawnych tradycyj. Kiedy ojczyzna powołała swych synów do walki orężnej w roku 1830, podążył na pole bitwy wraz z kilku braćmi, z których Franciszek legł pod Miedzyrzeczem, Ludwik pod Grochowem śmiertelnie ranny. Jeszcze na rękach żołnierzy wynoszony z pola bitwy, wydawał rozkazy. Jako mężny żołnierz, spłaciwszy ojczyźnie dług krwi, osiadł na roli i przez pół wieku pełnił postulaty obywatelskie.

Eleonora Elsasser z domu Woroniecka, zmarła w Czerniowcach dnia 8. bm., przeżywszy lat 36. — W Wiedniu zmarł d. 11. bm. poseł do Rady państwa dr. Karol Hoffer, w 61 roku życia. — Dnia 11. bm. zmarł lord-major Londynu.

Kalendarz. Wtorek (14.): Walerjana — Myślimira. Wschód słońca o godz. 5. min. 22, zachód o godz. 6. min. 41.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce; tylko do połowy miesiąca na: słonki, drople i pardwy ptactwo wodne w ogólności.

Ofiara. Nadesłano nam 2 złr. 30 ct. przez p. Klinkiewicza, doręczono ubogiemu studentowi A. Z.

W Kasynie narodowem (szlacheckiem) odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków, celem przeprowadzenia wyboru Wydziału Kasyna. Wybrano przez aklamację Wydział dotychczasowy, który skutkiem rozmaitych nieporozumień, złożył był mandaty swoje.

Stosunki sanitarne w naszych szkołach miejskich, o których tyle rozprawiono w sferach magistrackich, przedstawiają się od czasu do czasu w pełnem świetle. Oto przykład: W domu przy ulicy Wałowej, wynajętym na szkołę wydziałową, nie ma wychodków. Zaradzono temu w sposób bardzo prymitywny, ustawiając w kącie kurytarzyka parawan, a za nim najzwyklejszy „kibel". Można sobie wyobrazić, jaka atmosfera panuje wskutek tego w całym budynku, a — jak nas zapewniają — wiele uczennic, wskutek takiego iście galicyjskiego urządzenia, zachorowało. Lecz tak być musi, byle tylko właścicielowi domu, radnemu miasta, korzystny czynsz nie odpadł. Smutne, ale prawdziwe!

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbyły się zaręczyny p. Ant. Konst. Zawadzkiego, obywatela dóbr ziemskich, z panną Dorotą Amalją Zabłocką, córką właściciela kilku realności we Lwowie i Heleny z Rudnickich.

W sprawie emerytury byłego dyrektora fundacji Skarbkowskiej, p. Kövesza — jak wiadomo — Rada nadzorcza fundacji zgodziła się była na sąd polubowny. Jako arbitra ze swej strony podał p. Kövesz p. Piotra Grossa, obecnie zaś zastępstwo Rady nadzorczej przyjął pan dr. Jan Czajkowski. Obydwaj arbitrzy zgodzili się na superarbitra w osobie pana Juljana Szemelowskiego, c. k. notarjusza.

O stanie zdrowia gen. br. Josiki i przebiegu jego ciężkiej słabości, donieśliśmy onegdaj — jak się okazuje — na podstawie mylnej informacji. Dr. Opolski prostuje dziś notatkę naszą w ten sposób, że mianowicie br. Josika jest skutkiem innej niemocy, a nie zapalenia mózgu, obłożnie chory; że w czasie tej choroby nie wydarzył się żaden atak apoplektyczny, i jakkolwiek chory ma przeważnie mowę odjętą, języka jednak nie miał sparaliżowanego. W końcu twierdzi dr. O., że w ogóle zarządzono tylko jeden upust krwi i dwukrotne postawienie pijawek; chory zresztą odzyskiwał przytomność tylko chwilami i do tej pory stan jego jest niezmiennie groźny.

Arcyksiążę Karol Ludwik polecił wyrazić radcy dworu i generalnemu dyrektorowi drowi Sochorowi de Friedrichsthal z powodu zgonu jego małżonki współczucie.

Krwawe wesele. U pana Piotra H. odbywało się wczoraj przy ulicy Janowskiej wesele. Z początku szła zabawa bardzo spokojnie, i w towarzystwie, składającem się z „wojskowych" i „cywilnych" panowała przykładna zgoda i harmonja. Później jeden z gości, z zawodu dorożkarz, Jan S. rozpoczął kłótnię z dwoma piekarzami wojskowymi, która skończyła się krwawą bitką. S. odniósł ciężką ranę w głowę, prawdopodobnie wskutek uderzenia pałaszem. Policja, która na miejscu wypadku wkrótce potem się zjawiła, znalazła dorożkarza zbroczonego krwią, leżącego na środku ulicy.

Trzy łuny pożarne widziały wczoraj osoby, jadące koleją czerniowiecką do Lwowa, w okolicach Korszowa. Paliło się w Bednarówce, Słobódce polnej i prawdopodobnie w samym Chłopiatynie lub jego pobliżu.

W kawiarni Ernesta Kremera, pełniła przed kilku miesiącami funkcje kasjerki panna Wikcia, nietyle piękna jak szykowna, która miała wielkie powodzenie u wojskowości. Nie dziw więc, że i sierżant Henryk Wagenknecht zapłonął gorącą miłością ku Wikci i pojął ją za małżonkę. Wynajął on dla swego bóstwa osobny pokoik przy ulicy Gródecko-Janowskiej pod l. 7, sam bowiem mieszkał w kasarni. Pierwotna miłość gorąca poczęła powoli gasnąć. Nie wiemy, co zaszło wczoraj między małżonkami, dość, że o godzinie 11. wieczorem p. Henryk wszedł do pokoju żony, a wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer, strzelił do niej 3 razy, jednak na szczęście chybił. Wikcia uciekła z domu i skryła się u sąsiadów. Strzały musiały być bardzo głośne, gdyż w jednej chwili zjawiło się mnóstwo ciekawych, którzy odebrali wachmistrzowi rewolwer. On zaś wybiegł z domu, udał się do pobliskich koszar, a za kilka chwil przyniósł drugi rewolwer, którym odebrał sobie życie. Co było powodem tak strasznego czynu — nie wiedzieć; krąży jednak po mieście pogłoska, że „nieszczęśliwe pożycie małżeńskie" popchnęło go do samobójstwa.

W procesie p. Jana Nepomuc. Gniewosza o obrazę czci sędziego Hryniewieckiego, najwyższy Trybunał wyrokiem z d. 2. marca br. zatwierdził wyrok Trybunału lwowskiego, skazujący p. Gniewosza na 3 miesiące aresztu!

Zdumiewającego pośpiechu w sprawach sanitarnych złożył Magistrat nasz dowód świeży. Wobec faktu — o którym już kilka razy pisaliśmy, że czarna ospa coraz to bardziej wzmaga się i rozszerza porywając liczne ofiary, postanowił pewne środki zaradcze, a komisja sanitarna — jak to szerzej donosiliśmy — uchwaliła na posiedzeniu w dniu 4. b. m. między innemi szczepienie ospy i desinfekcję. Otóż Magistrat zamiast przystąpić natychmiast do ogłoszenia tych zarządzeń, uczynił to dopiero wczoraj, tj. 12. a więc po upływie 8 dni, i kazał rozlepić dotyczące afisze. Pospiech ten naszych funkcjonarjuszów miejskich zasługuje w istocie na skonstatowanie.

W obronie psów, prześladowanych i maltretowanych we Lwowie ostatniemi czasy z ślepą jakąś zaciekłością, otrzymujemy dziś następujące pismo: Dr. S. mieszkający przy ulicy Karola Ludwika, na wiadomość, że w Wielką sobotę goniono za jakimś psem podejrzanym przez plac Marjacki, postanowił dla zadośćuczynienia obowiązkowi obywatelskiemu, poddać psa swego, znanego tu we Lwowie najpiękniejszego nowofundlanczyka poddać ścisłemu opatrzeniu a względnie obserwacji i w tym celu odstawił go do c. k. szkoły weterynarji. Tam zrewidowano go najściślej i nie znaleziono na nim najmniejszej skazy, przyjęciu zaś na obserwacji odmówiono stanowczo. — Pan S. uspokojony, sprowadził psa do domu, bo przecież psa zdrowego do rakarni oddać nie mógł, aby się tam zaraził. Po upływie 6 czy 7 dni przynosi mu woźny komisarjatu wezwanie, aby psa swego oddał rakarzowi do zabicia. — Podobne wezwania otrzymało jeszcze kilku właścicieli psów mieszkających przy tej ulicy. Stało się to na doniesienie c. k. szkoły weterynarji do Magistratu, że ci a ci właściciele psów, sami zgłaszali się tam o przyjęcie psów na obserwację. Zapytujemy tedy, co w czasie tej ogólnej paniki każdemu dbałemu o bezpieczeństwo własne i publiczne w podobnym wypadku czynić wypada? Czy nieustające gonienie, zabijanie psów po ulicach, mordowanie ich „en mass" w rakarni bez żadnego sprawdzenia stanu ich zdrowia, zdoła uspokoić publiczność? Istnieje jakieś w tej mierze tajne rozporządzenie Magistratu, lecz nikt nie wie jakie, i co z psami zrobić, gdy oprawcy wybierają co najpiękniejsze okazy ze znaczkami, a nikt ani się domyśla na jakiej podstawie? Mówią wprawdzie o jakiemś wybębnianiu po przedmieściach, lecz wieści te urosły już do potwornych rozmiarów, i rozbudziły tylko wszystkie dzikie instynkta u najniższego pospólstwa, który rywalizując z oprawcami, na każdem miejscu tłumi psy kamieniami. — Czy takie stosunki długo jeszcze trwać będą w stolicy kraju?

Dowiadujemy się dziś z pogłosek, nie mając z Magistratu żadnego zawiadomienia, że rakarz otrzymał polecenie robić ciągłe nieustające obławy, we dnie i w nocy a nawet w niedziele i święta uroczyste, i łapać wszystkie psy bez wyjątku, nawet z markami. Te ostatnie oddawane będą na 14-dniową obserwację (gdzie?) tylko wtedy, jeżeli właściciel po nie się zgłosi i na swój koszt tego zażąda. Dla odstraszenia jednak właścicieli rozgłaszają, że koszt za jeden dzień wynosi 70 ct., gdy za konia płaci się w szkole weterynarji według taksy tylko 60 cnt. dziennie wraz z leczeniem go. Dla psów wyznaczona jest tam taksa stała 30 cnt. dziennie.

Kradzież papierów wartościowych. W nocy na 26. marca hr. skradziono w Kimpolung na Bukowinie rz.-kat. ks. prob. Józefowi Szypkowi z pomieszkania przez włamanie, się oprócz pieniędzy i innych wartościowych rzeczy następujące lombardy: Rentę srebra (Silberrente) Nr. 56904 z 1. lipca 1868 z talonem i 9-ma kuponami. Trzy sztuk Notenrente z 1. listopada 1868 Nr. 188169, 412693 i 465617 każda z talonem i 19 kuponami. Dwie sztuki losów cisańkich S. 606 Nr. 94 i S. 808 Nr. 92 każda z talonem i kuponami. — Ostrzega się przed nabyciem tychże papierów, których amortyzację już wdrożono.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 12. kwietnia. Zgubiono broszkę i złoty pieścień z brylantem wart. 120 zł. — Zakwestjonowano w Ropczycach u Suchera Frühmanna, nabywacza skradzionych rzeczy, 2 kielichy kościelne mosiężne pozłacane, 2 widelce srebrne, jeden znacz. PD., srebrną łyżeczkę, reisszeug kompletny, 2 pieczątki, jedna z lit. MJM., druga z DL., rożek myśliwski, kuferek skórzany, 1 dużą i 2 małe torby ceratowe, 3 książki do modlenia, czarny frak, płaszcz damski, 3 płótnianki i czapkę leśniczą.

Kraków 14. kwietnia. (*Gmach uniwersytecki. — Komitet pomnika Mickiewicza*). Budowa dalsza gmachu uniwersyteckiego w Krakowie w ubiegłym tygodniu na nowo rozpoczętą została, przyczem się okazało, iż kamienie, stanowiące ramy nad fasadą okien, zastąpić musiano innemi; kamień okazał się bowiem za miękkim. Obecnie rozpoczęła się budowa II. piętra, a do końca lipca ma stanąć już cały gmach pod dachem. Będzie to prawdziwie monumentalna budowa, imponująca rozmiarem, szczególnie wysokością. Dach znajdować się będzie 7 metrów nad wszystkiemi dachami kamienic. Szczególnie piękną i odznaczającą się jest robota kamieniarsko-rzeźbiarska z warstatów artystyczno-rzeźbiarskich p. Edwarda Stehlika.

Większość Komitetu pomnika Mickiewicza zgodziła się, aby zaproponować zgromadzeniu pełnemu, odbyć się mającemu we czwartek tj. dnia 16. kwietnia, aby sprawę budowy samej oddać pod dozór Komitetowi, na którego czele stanąć ma Matejko. Uchwalono również zaprosić do Komitetu centralnego trzech nowych członków z Warszawy.

Wiedeń 11. kwietnia. Małżonka br. Poitiers, podejrzanego o zdradę stanu, zachorowała niebezpiecznie.

Breitner, który dopuściwszy się defraudacji, chciał popełnić samobójstwo, ma się lepiej i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Darmstadt 11. kwietnia. Królowa angielska przybywa tu dnia 23. kwietnia.

Pióra Mickiewicza. W handlu ukazały się pióra stalowe z podobizną Mickiewicza. Pochodzą one z Niemiec jak tego dowodzi ortografja „Mickewitz"... Niemiecka uprzejmość!...

Oryginalne oszustwo. W Sądzie amsterdamskim roztrząsano niedawno sprawę dotyczącą pewnego oszusta niezwykłej... jakości. Oskarżony, z powołania agent handlowy, zaznajomił się z dwoma ograniczonymi wprawdzie ale zamożnymi ludźmi, których potrafił przekonać, że są najbliższymi spadkobiercami hr. van Brederode i którego majątek, wynoszący około 90 miljonów zł., mogą z łatwością i bez wszelkich trudów odziedziczyć. Dodać musimy, że ów Brederode zmarł w r. 1567 w Emden, dokąd się udał uciekając przed Albą. Oszust postarał się naturalnie o potrzebne papiery, a wmawiając w pseudospadkobierców, iż przeprowadzenie procesu i należytości spadkowe, wymagają wielkich wydatków pieniężnych, wyłudzał od tychże wcale pokaźne sumki. Rzemiosło to prowadził z całą bezczelnością aż do r. 1880. W czasie tym zwołał sprytny wyzyskiwacz do Zaandamu wszystkich spadkobierców na zgromadzenie, któremu sam przewodniczył i gdzie postawił wniosek, aby wdzięczni spadkobiercy tak olbrzymiej sukcesji z wdzięczności postawili swemu zmarłemu dobroczyńcy wspaniały pomnik, na którego spodnim kamieniu miały być wypisane nazwiska fundatorów. Na koszta wystawienia takiego pomnika pobrał zaliczkę. Na drugiem zgromadzeniu, któremu również przewodniczył ów agent, starał się przedstawić, ile to trudów i mozołów kosztowało go przeprowadzenie tego procesu, opisywał swoją podróż w tej sprawie przedsięwziętą do stolicy, reprodukował rozmowy i audjencje udzielane mu przez wysokich urzędników, słowem brał zgromadzonych w najokropniejszy sposób „na kawał". Z powodu jednak, że odbiorca spadku musi być, według tamtejszych rozporządzeń, szlachcicem, więc zgromadzenie przez aklamację uchwaliło postarać się o tę „drobnostkę" dla swego przewodniczącego, a zarazem postanowiło urządzić na jego cześć świetny bankiet. Na bankiecie tym, który zgromadził wszystkich krewnych, pojawił się na stole olbrzymi tort, przedstawiający ruiny zamku Brederode. Dotąd wszystko szło bardzo pięknie. Spadkobiercy jednak zniecierpliwieni zbyt długiem oczekiwaniem, a nie mogąc doczekać się cząstki miljonowego spadku, zaskarżyli oszusta do Sądu, który go skazał na 6-miesięczne więzienie, czem się tenże nie kontentując, wniósł zażalenie do Sądu wyższego, a ten, w uznaniu jego znakomitej działalności oszukańczej, dodał mu jeszcze nadobowiązkowych sześć miesięcy.

Przez inseraty. *Kurjer Warszawski* pisze: Małżeństwa zawierane za pośrednictwem ogłoszeń zaczynają się coraz więcej ucierać w naszem społeczeństwie. O takich małżeństwach można powiedzieć wiele „pro" ale niemniej wiele i „contra". Oto ujemny przykład wzięty z rzeczywistego życia. Jeszcze w miesiącu grudniu roku zeszłego w kilku dziennikach pojawiły się ogłoszenia „człowieka w średnim wieku", który wyjawiał zamiar poślubienia niemłodej panny lub wdowy z kapitałem od 8 do 10 tysięcy rubli. Nie wiemy ile było reflektantek, dość, że znalazła się pewna ciepła wdówka, która już w miesiącu lutym zaślubiła pana X., a swój wniosek 10 tysięcy rs. ubezpieczyła na hypotece dóbr małżonka. Tu właśnie była łapka. Małżonek w parę tygodni po ślubie udał pilny interes wzywający go za granicę. I od tej pory t. j. przeszło od półtora miesiąca nie dał o sobie żadnej wiadomości. Hypoteka okazała się fikcyjną, gdyż długi oddawna już przechodziły wartość majątku. Właśnie w wielką sobotę oznajmiono opuszczonej małżonce, że pozostała bez najmniejszego funduszu, z rozmaitych zaś stron dochodzą wieści, iż pan X. zemknął do Ameryki. Nieszczęśliwa kobieta tak odczuła straszny cios, że dostała pomięszania zmysłów i umieszczono ją w szpitalu obłąkanych.

Plac dla gmachu wystawy paryskiej w roku 1889 jest w istocie olbrzymi. Według planu przestrzeń od pałacu przemysłowego na polach Elizejskich, aż do pola Marsowego ma być połączona galerją, która obejmie oddział rolniczy wystawy; na placu przed Inwalidami mieścić się będzie wystawa zwierząt i kolonji, na polu Marsowem maszyny i przemysł, w parku Trocadero wystawa ogrodnicza.

Wyspa Caprera zakupioną została przez rząd włoski od spadkobierców Garibaldego. Rząd zamyśla urządzić tam latarnię morską imienia Garibaldego i wielką stację wypoczynkową.

Reforma w tualecie męskiej, wprowadzona już w życie na salonach paryskich, zapowiada przedewszystkiem zniknięcie całkowite... długich uzupełnień. Sięgać one będą tylko do kolan, odsłaniając pończochy czarne jedwabne. Zamiast butów — trzewiki z klamrami. Frak bardzo obcisły; na klapach jedwab, aksamit lub zwykłe sukno, stosownie do upodobania. Na przodzie koszuli jeden tylko, jak największy guzik. Rękawiczki zamszowe jasne na dwa guziki. Oto najmodniejszy dziś strój balowy.

Reklama angielska. W okolicach Londynu, przed bramą każdego tunelu, to jest w miejscu, gdzie pociągi zwalniają biegu, umieścił pewien pomysłowy spekulant następującej treści napisy: „Panie i panowie! Rozważcie dobrze, że gdy pociąg zejdzie z relsów i nagła was śmierć zaskoczy, nie będziecie już mogli po niepraktykowanie niskiej cenie kupować wyśmienitych koszul w sklepie Johna Smith'a," (Następuje adres.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Kazimierz Zalewski, autor komedji „Friebe" był wczoraj na przedstawieniu tej komedji na dochód p. Wolskiej w Krakowie — dziś zaś przybył do Lwowa i zabawi tu przez kilka dni, ażeby być obecnym na środowem przedstawieniu powyższej komedji. — P. Antonina Hoffmann bawi od soboty we Lwowie. — Mierzwiński pierwszym występem swym w „Tellu" wywołał hymny pochwalne w całej prasie wiedeńskiej. Do panegiryków pisanych na jego cześć nie wkradła się ani jedna uwaga, ani jedno zimniejsze słowo. Wszyscy unoszą się nad bogactwem tego „Krezusa" głosu, który jedną nutą wydobytą z męskiej swej piersi porywa naddunajską stolicę.

Repertuar teatralny. Poniedziałek (na cele dobroczynne): 1. „Nasi sprzymierzeńcy" (z p. Hoffmann). 2. Śpiew p. S. 3. „Łobzowianie." Wtorek: „Książątko" (z p. Praun). Środa (po raz pierwszy): „Friebe" komedja Zalewskiego. Czwartek przedstawienie na rzecz Agudas Achim. Piątek (benefis p. Kwiecińskiego): „Mąż z grzeczności" i „Lorenzo i Jesika." Sobota (pierwszy występ p. Bandrowskiego) w „Dzwonach z Corneville."

Przedstawienie na dochód Towarzystw akademickich odbędzie się dzisiaj — przypominamy to tym, którzy dotychczas nie zaopatrzyli się w bilety wstępu — a ponieważ nie wiele ich pozostało radzimy więc pospiech.

(OB.) **Teatr.** Drugi występ p. Praun w roli Elizy z „Wesołej wojny," wypadł jeszcze pomyślniej niż pierwszy; raz dlatego, że debiutantka oswoiła się więcej ze sceną, następnie z powodu jakości partji. Wprawdzie tak Germana jak i Eliza pisane są dla mezzo-sopranu, lecz partja pierwszej obfituje w ustępy tak wysokie, że nie zbyt obszerny głosik p. Praun tylko z wysiłkiem trudności te pokonać może. „Eliza" pod względem wokalnym nie pozostawiała nic do życzenia — pod względem gry nie wiele. P. Praun grała inteligentnie, poprawnie i z należytą miarą. Rada nasza udzielona po pierwszym występie co do charakteryzowania się, została uwzględnioną, co wyszło na korzyść artystki. — Pospieszamy dziś z drugą. P. Praun powinna popracować nad wymową, która często robi wrażenie recytowania wyuczonych frazesów: w operetce powinno się przedewszystkiem mówić naturalnie. Błąd to bardzo łatwy do usunięcia a im wcześniej się go artystka pozbędzie, tem lepiej.

Panie Kasprowiczowa i Bocskaj wraz z p. Myszkowskim stanowili doskonały tercet a p. Myszkowski musiał walc z drugiego aktu powtórzyć. P. Florjański czemraz pewniejszy w grze i śpiewie; panu Skalskiemu wytknąć musimy zbytek szarży, której w tej roli po raz pierwszy nadużył. Dodatki w które wyposażył swą rolę dobre są w ustach kapitana z „Męża z grzeczności" ale nie licują z charakterem roli flamandzkiego ogrodnika. Odczuł to p. Skalski sam, bo w akcie trzecim był już zupełnie innym — tym dawnym p. Skalskim, który zna granice humoru.

W niedzielę po południu odegrano „Intrygę i miłość". Rolę Ferdynanda grał koncertowo p. Woleński — natomiast p. Walewski — nie wiemy dlaczego — odstąpił od sposobu, w jaki po raz pierwszy grał marszałka i zapragnął przedstawić go inaczej, — naszem zdaniem nie wyszło mu to na korzyść.

Benefisy. W piątek benefis pana Kwiecińskiego, który przedstawi nam swego wybornego „Męża z grzeczności" z dodatkiem fraszki „Lorenco i Jesika" napisanej przez beneficjanta.

Operetka. Jak wiadomo, operetka nasza wyjeżdża rok rocznie do Krakowa, gdzie cieszy się niezwykłą sympatją publiczności; jedno z pism lwowskich odznaczające się „znakomitemi" informacjami, donosi, że operetka niemiecka z Wiednia zawarła już kontrakt z teatrem krakowskim i że zjeżdża tam na lato. „Znakomita" ta informacja jest prawdopodobnie obliczona na podniesienie ceny najmu krakowskiego teatru — bo że jest prawie nieprawdopodobną, o tem mówić nawet nie potrzeba. Podobny postępek p. Koźmiana byłby arcynietaktownym, a Kraków powinien swoje stanowisko w tym względzie zamanifestować. Mamy naszą i to wyborną operetkę, która obecnie weszła w stadjum odrodzenia, dla czegoż więc mielibyśmy wyrzucać pieniądze na wspomaganie artystów obcokrajowych i sprowadzać sobie operetkę z Wiednia.

Spodziewać się należy, że wiadomości tej zaprzeczą u źródła.

(m.) **Koncert** ciemnego pianisty Ottona Kłodnickiego, ze współudziałem pani Dowiakowskiej i pp. Neuhausera, Wollmana, Wolfsthala i Żelazowskiego, wypadł wybornie, tak pod względem udziału publiczności, jak i wykonania programu. I nie dziw, wszak p. Kłodnicki jest doskonałym pianistą i to pianistą ciemnym. Przezwyciężenie trudności, jakie ma do zwyciężenia każdy pianista, dla człowieka, pozbawionego wzroku, są daleko większe, o czem rozpisywać się nie potrzebujemy. To też o grze p. Kłodnickiego, jako człowieka ciemnego, z tem większem musimy się wyrazić uznaniem. Tak w Mendelsohna „Trio D'moll", w którem wykonał część fortepianową, jak w Bacha „Prelude" i „Fuga Cis dur" i Schumana „Kreisleriana" nr. 2. 4. i 7., przekonał nas pan Kłodnicki, że jest znakomitym pianistą, znającym wszystkie tajniki instrumentu, a grą swoją umie porwać audytorjum. Znakomite frazowanie, wyborna technika, oto zalety gry p. K. To też oklaski, jakiemi darzono koncertanta, niech będą nagrodą za sobotni trud i dowodem, że publiczność nasza umie należycie ocenić sumienną pracę i talent. Vieuxtempsa „Fantazja appasionata" wykonana przez pp. Wolfsthala i Neuhausera, wypadła dobrze. Pan Żelazowski oddeklamował piękny wiersz Bałuckiego p. t. Dziwny sen".

Sala Towarzystwa muzycznego, w której się odbył koncert, była szczelnie zapełniona doborową publicznością, między którą widzieliśmy prawie wszystkich naszych miłośników muzyki.

Koncert p. Waltera, śpiewaka wiedeńskiej opery nadwornej, odbył się wczoraj w przepełnionej publiczności sali kasyna miejskiego. P. Walter znany jest dobrze publiczności lwowskiej, gdyż przed 18 laty w przeciągu czterech tygodni śpiewał wraz z panną Titjens dwadzieścia razy w teatrze hr. Skarbka, w tym czasie ośm razy Hugenotów, przed 9 laty zaś zawitał był powtórnie do Lwowa i dawał trzy koncerta z nadzwyczajnem powodzeniem. Spieszono zatem na wczorajszy jego koncert tłumnie, lecz, że tak powiemy z pewnem zarazem niedowierzaniem. Atoli przy pierwszych już tonach przekonano się, że artysta wiedeński zawsze jeszcze imponuje niepospolicie zaletami talentu i rutyny i jak dawniej słuchaczy w zachwyt i podziw wprowadzić umie. Jego deklamacja, niezrównanie pianissima, głębokie pojęcie rzeczy i szczęśliwe znalezienie głównego efektu w każdym utworze — oto są zalety, które zawsze całą uwagę słuchacza na uwięzi trzymają. Tak np. w dodanej pieśni Schuberta pt. „Echo" wykonuje artysta w trzeciej zwrotce, wbrew notacji kompozytora, echo, zamiast pianissimo, fortissimo, co jednak odpowiednio do słów wywołuje nadzwyczajne wrażenie. Pieśń L. Marka do słów Mickiewicza pt. „Drei Worte" odśpiewał Walter z nadzwyczajnym wdziękiem, również pieśń wiosenną Gounoda i pieśni Rubinsteina. Po każdym numerze nieustanne oklaski zmuszały koncertanta do dodania nadprogramowych numerów, a po wyczerpaniu programu publiczność nie opuszczała sali, dopóki koncertant nie dodał Schuberta pieśń „Ungeduld". W koncercie brał udział pianista z Wiednia pan Emil Weeber i odegrał z techniką sonatę Beethovena, mniejsze utwory Chopina, Rapsodję Liszta i w dodatku serenadę Moszkowskiego.

Drugi koncert p. Waltera odbędzie się w sali kasynowej we wtorek, z uprzejmym współudziałem pani S., która z koncertantem odśpiewa wielki duet z 4-go aktu opery Gounoda „Romeo i Julja". P. Walter odśpiewa prócz pieśni R. Franza i Schumana nową pieśń L. Marka pt. „Die Nachtigallen", pieśń Hinrichsa „Die Prinzessin" i pieśń Schuberta. Nadto odśpiewa wielką arję z „Fausta" Gounoda.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników Polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 14-go kwietnia o godzinie 6. wieczorem w Uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. M. Łomnicki: Wiek wapienia słodkowodnego podolskiego. 2. J. Franke: O geoidzie i wyznaczeniu gęstości ziemi. 3. Luźne komunikacje naukowe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Banku krajowego. W myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa Skarbu z 30. zm. l. 1108 zostały 4½% listy zastawne Banku krajowego kotowane na giełdzie Prazkiej.

Z kolei państwowych. Minister handlu zwołał jeneralną Radę kolei państwowych na dzień 1. maja br. Na porządku dziennym znajduje się między innemi: Wniosek Schiebla o regulację taryfy przewozowej dla zboża i produktów mącznych i wniosek o stałe karty jazdy.

Odnoga kolejowa. Zagórzany-Gorlice należące do przestrzeni Grybów-Zagórz została w dniu 8. bm. przez jen. Dyrekcję kolei państwowych do publicznego użytku oddaną. Równocześnie otwarto także stację w Gorlicach.

Nafta rosyjska. Wiedeński tygodnik ekonomiczny „Volkwirthschaftliche Wochenschrift" donosi: Na lato można się spodziewać silnego importu nafty rosyjskiej via Dunaj; statki cysternowe przeznaczone dla przewozu są już zakupione.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 10. kwietnia 1885.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 7·25 do 8·24, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 6·— do 6·80, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. 8·— do 8·50, owies obroczny złr. 6·50 7·25, jęczmień browarny złr. 6·50 do 8·—, jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —·—, rzepak nowy złr. —·— do złr. —.—, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 10·— do 12·50, groch obroczny 5·75 do złr. 6·50, wyka na nasienie złr. 5·50 do złr. 6·—, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik złr. 5·50 do złr. 8·—, hreczka złr. 7·25, do 8·—, kukurudza złr. 5·25 do 7·—, chmiel złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 45·— do 56—, koniczyna biała złr. 5?·— do 64·—, koniczyna szwedzka złr. 50·— do 70·—, spirytus za 10.000 lit. proc. 26·50 do 27·—, spirytus na termina złr. —·— do —·—.

Wiedeń 13. kwietnia. (Tel. „Dz. Pol.". Na dzisiejszy targ przypędzono ogółem 2234 wołów, między temi 638 galic. 855 węg. 741 niem. Galicyjskie płacą 52—57—, węg. 54—61, niem. 54—63 złr.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 13. kwietnia.

Magistrat lwowski miał już otrzymać z Namiestnictwa polecenie, ażeby zainicjował akcję wyborczą do Rady państwa.

Dnia 11. bm. zebrać się miał krakowski komitet przedwyborczy centralny w gmachu Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń Na posiedzeni[e] to przybyli posłowie pp. dr. Stanisław Madeyski, Józef Męciński i Stanisław hr. Rey.

Wydział kraj. postanowił z funduszu, przezn[a]czonego przez Sejm na poparcie przemysłu rękodzielniczego, złożyć kaucję w kwocie 16.000 dla konsorcjum szewców i rymarzy, staraj

się o objęcie dostawy obuwia i innych artykułów skórzanych dla armji. Wprawdzie powyższe postanowienie Wydziału krajowego nie dowodzi jeszcze, aby konsorcjum miało otrzymanie przedsiębiorstwa zapewnione, świadczy jednak wymownie, jak gorąco Wydział krajowy zajmuje się podniesieniem przemysłu rękodzielniczego w naszym kraju.

Z Wiednia donoszą, że minister baron Prażak zaprosił posła do Rady państwa c. k. notarjusza w Brzesku, dra Stanisława Madejskiego do udziału w przygotowawczych czynnościach legislacyjnych Ministerstwa sprawiedliwości. Wskutek tego pan Madejski od 1. maja b. r. wstąpi na kilka miesięcy do tegoż Ministerstwa. Dr. Madejski, jako adjunkt sądu powiatowego w Podgórzu był przez pewien przeciąg czasu w Ministerstwie sprawiedliwości jako referent pomocniczy w biurze ówczesnego radcy sekcyjnego p. Harasowskiego.

Skonfiskowanych przed tygodniem na dworcu kolei Karola Ludwika broszur rosyjskich było ogółem 4000 egzemplarzy. Skrzynie z niemi, zawierające także odpowiednią ilość obrazów św. Metodego i Cyryla, adresowane były do redakcji *Słowa*, *Prołomu* i *Diła* tudzież do towarzystw Kaczkowskiego i Proświty. *Diło* zapewnia, że redakcja jego, ani Proświta nie zamawiały żadnej posyłki z Petersburga. Ekspedjował je tedy z własnego popędu tamtejszy komitet panslawistyczny. Pismo to surowo gani takie narzucanie Rusi kompromitujących wydawnictw w języku rosyjskim, niezrozumiałym dla ludu, i zaleca ruską broszurę prof. Celewicza pod tyt. „*Żytie proświtytelów Sławian św. Kiryła i Metodja*".

W *Gazecie Polskiej* czytamy: „Z okręgu Seret-Radowce-Suczawa posłował dotychczas do Rady państwa br. Pino, obecny minister handlu. Chodzą jednakże wieści, że wyborcy, niezadowoleni z zachowania się swego posła w ostatnich czasach, gdy w sprawie ugody z koleją Północną stanął w sprzeczności z własną opinją przed rokiem wygłoszoną, noszą się z zamiarem popierania innego kandydata. Seret ma nadto słuszny żal do br. Pino za brak poparcia projektów tamtejszej kolei. Naturalnie, Rząd będzie agitował za dotychczasowym posłem, a wiadomo, że w tamtych stronach wychodzą z urny ci tylko kandydaci, których Rząd zaleci. To też wyborcy sereccy, jeżeli na serjo zdobędą się na objawienie własnego zdania, będą mieli twardy orzech do zgryzienia".

Członkowie bukowińskiej partji centralistycznej mają odbyć w Czerniowcach poufne zebranie dla naradzenia się nad wyborami do Rady państwa. Zebranie odbędzie się podobno dnia 29. bm.

Czytamy w *Polit. Corresp.*: „Doniesienie, że podczas konferencyj ministerjalnych nad nowelą cłową Rząd oświadczył się za zastosowaniem §. 14. konstytucji, jest zupełnie bezpodstawne. Gdy podczas obrad przy teoretycznym rozbiorze wszystkich ewentualności podniesiono także możebność skorzystania z tego paragrafu, Rząd austrjacki podniósł sam pod tym względem rozmaite wątpliwości, a Rząd węgierski uznał, że stworzenie takiego precedensu byłoby niebezpiecznem. Komisja ekonomiczna węgierskiego Sejmu odstąpiła wskutek oświadczenia p. Tisza od obrad nad nowelą cłową i dla tego też Rząd węgierski nie będzie miał sposobności zakomunikowania jej tych szczegółów. Ale przytoczy je p. Tisza odpowiadając w Sejmie na interpelację o retorsjach cłowych".

Z Pragi donoszą, że namiestnicy wszystkich krajów koronnych przybędą w tych dniach do Wiednia dla odebrania istrukcyj w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa.

W tej samej sprawie odbyła się d. 9. bm. u Riegera narada czeskich mężów zaufania. Uchwalono wybrać komitety lokalne dla pojedynczych okręgów wyborczych. Po zamianowaniu kandydatów przez te komitety, odbędzie się znów posiedzenie pełnego komitetu.

Wiadomość rozszerzana przez rządowe prusko-niemieckie organa i powtarzane przez dzienniki rosyjskie, jakoby Kurja rzymska odmówiła zatwierdzenia nominacji księdza Waniury na arcybiskupa poznańskiego, znajduje stanowcze zaprzeczenie w *Polit. Corresp.*, a więc w dzienniku wybornie poinformowanym, i bezwątpienia w powyższej kwestji bezstronnym. Dziennik ten zaznacza, że Papież nie oświadczył się jeszcze za przyjęciem proponowanej mu kandydatury, z czego także wynika, że przyjęcia jej nie odmówił, jak to właśnie utrzymują pisma rosyjsko-pruskie.

Do *Pester Lloyda* telegrafują z Warszawy pod dniem 11. b. m. iż fałszem jest według zapewnień dzienników oficjalnych, jakoby w Warszawie odkryto jakiś komitet rewolucyjny, oraz wpadnięto na ślad jakiejś agitacji za pieniądze angielskie. W skutek dokładnego śledztwa co do niedawnych wystąpień na nie wielką skalę pewnej części klasy robotniczej, jakie miały miejsce niedawnemi czasy w Warszawie, Rząd się przekonał, że powstały one nie z powodu zagranicznych podszeptów, lecz z powodu bezrobocia a zatem i braku środków utrzymania.

Podług berlińskiego *Tagblattu*, Rząd rosyjski oświadczył miał w odpowiedzi Rządowi angielskiemu, że Komarow postąpił sobie stosownie do instrukcyj, i że porozumienie między Anglją a Rosją, zezwala na zmianę dyspozycyj co do zajętego terytorjum. Wojska afgańskie przekroczyły miały linję demarkacyjną już po porozumieniu między Anglją a Rosją, podczas gdy ruchy wojsk rosyjskich, przez które wojska afgańskie miały być rzekomo prowokowane, nastąpiły jeszcze w lutym. Komarow wyparł tylko wojska afgańskie do pozycyj, które one stosownie do porozumienia miały zajmować.

Wspominany już niejednokrotnie w naszym *Dzienniku* podróżnik i znawca stosunków i spraw azjatyckich profesor Vambery, omawia w następujący sposób na naczelnem miejscu dziennika *Egyetertes* bitwę, stoczoną pomiędzy Rosjanami i Afganami nad brzegami rzeki Kuszk:

„Przy znanem wielce drażliwem usposobieniu Afganów, prawdopodobną jest rzeczą, że w skutek wyzywającego zachowania się Turkmenów, ustawionych w przedniej straży wojsk rosyjskich, dali Afgani pierwszy strzał, a tem samem powód do potyczki, z której może się wywiązać olbrzymia wojna światowa. Z nadeszłych telegramów nie można się dowiedzieć, na którym właściwie punkcie wyżwspomnionej rzeki zaszła owa potyczka. Na podstawie hypotezy sądzi Vambery, że starcie nastąpiło na terytorjum pomiędzy Czemeni-Bid (Łąka pastewna) i Akro-Bad (Biały dom). Prawdopodobnie zwróciło się Rosjanie z Akro-Bad, będącem w ich posiadaniu do Czemeni-Bid, aby zaatakować główną siłę Afganów, rozłożoną nad rzeką. Widocznie, wbrew przestrogom Lumsden'a starali się Afgani przeszkodzić temu, a w skutek tego przyszło do potyczki. Chociaż całe to zajście było widocznie tylko drobną utarczką, to jednakże i z tego mogą Anglicy powziąć naukę, jak mało mogą przypisywać wiarę oficjalnym sprawozdaniom rosyjskich dzienników; wszystko bowiem, co się dotąd działo na spornem terytorjum, było dla Anglików tajemnicą. O wiele więcej wagi ma to starcie pod względem politycznym, albowiem może ono stać się łatwo źródłem przyszłych, nader niebezpiecznych powikłań. Jeśli autor artykułu jest dobrze poinformowany, to zawarto już w Rawal-Pindi przymierze pomiędzy Afganami i Anglikami, mocą którego są ci ostatni obowiązani pospieszyć z pomocą swoim afgańskim sprzymierzeńcom. Obecnie ma bawić emir Abdurrhaman Khan jeszcze w Rawal-Pindi, skoro jednakże otrzyma wiadomość o starciu, wyruszy z wojskiem afgańskiem na plac boju, tj. ku Heratowi. Odległość z Kwetty do Heratu wynosi 128 mil geograficznych, której to przestrzeni, nawet w forsownych marszach można przebyć zaledwie w przeciągu jednego miesiąca. Jeśli do tego czasu, nie wkroczy w grę dyplomacja, mogą Rosjanie zniszczyć tymczasem Afganów, a nawet zająć Herat. Według zdania Vambery'ego, nie jest Herat dotąd obwarowany, położenie zatem Afganów jest bardzo smutne."

Do *Polit. Corresp.* donoszą ze Stambułu co następuje: „Podróż tutejszego perskiego posła, Mohsin Khama do Teheranu ma na celu poinformowanie szacha o zapatrywaniach sułtana na zatarg angielsko rosyjski. Sułtan wyraża przez posła życzenie, aby i szach zastosował się do tych zapatrywań, przez co osiągniętoby jednolitą politykę obu państw mahometańskich." Przypominamy naszym czytelnikom ostatnie doniesienia ze Stambułu, że na aljansowe propozycje angielskie miała Turcja odpowiedzieć oświadczeniem się za najściślejszą neutralnością.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C) **Wiedeń** 12, kwietnia. Ankieta powołana dla zbadania środków ochrony od wypadków w kopalniach, zbierze się dnia 16. kwietnia pod przewodnictwem ministra rolnictwa. W skład ankiety powołani zostali jako rzeczoznawcy: prof. Ed. Suess, radca górniczy Jicińsky, dyrektorowie górniczy Horowski, Wurzian i Rittler, inżynier Mayer z kolei Północnej, właściciel kopalń Frühwirth i dyrektor szkoły górniczej Sprung.

(C) **Wiedeń** 12. kwietnia. Ponieważ Ministerstwo oświaty nie jest zasadniczo przeciwnem zmianie feryj w szkołach średnich, zapyta ono krajowe władze szkolne o opinję w tej sprawie.

(R) **Wiedeń** 13. kwietnia. Cesarz zamknie sesję Rady państwa mową tronową we wtorek dnia 21. bm.

Izba panów odbędzie jeszcze dwa posiedzenia w dniach 16. i 18. bm.

(R) **Wiedeń** 13, kwietnia. Hr. Alfred Potocki przybył tu i będzie obecny przy uroczystem zamknięciu Rady państwa, a dnia 22. bm. odjedzie ztąd do Lwowa.

(D.) **Wiedeń** 13. kwietnia. Słychać, że minister Ziemiałkowski jest autorem mowy tronowej.

Berlin 13. kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że Kurja rzymska zaproponowała Rządowi niemieckiemu księdza Ponińskiego, dziekana z okolicy Inowrocławia, jako kandydata na opróżnione arcybiskupstwo Gnieźnieńsko-Poznańskie.

Petersburg 13. kwietnia. Przygotowania wojenne odbywają się z wielkim pośpiechem. Obruczew ma objąć komendę nad armją azjatycką. Wskutek sprawozdania Komarowa zapanowało tu usposobienie pokojowe.

Wiedeń 13. kwietnia. Mierzwiński śpiewał po raz drugi w operze w środę. Wszystkie miejsca już sprzedane. Ajenci każą sobie płacić za bilety bajeczne kwoty.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. kwietnia. Para cesarzewiczowska przybyła rano do Wiednia.

Petersburg 13. kwietnia. *Prawit Wiest.* ogłasza sprawozdanie Komarowa z dnia 20. marca, z którego wynika, że, aby zapobiedz starciu, kazał Komarow wojsku rosyjskiemu zająć stanowisko, oddalone o pięć wiorst.(?) Kiedy Afgani spostrzegli, że Rosjanie nie myślą o ataku, zbliżali się coraz bardziej do obozu rosyjskiego i obsadzili d. 16. marca wzgórza dominujące nad obozem rosyjskim, gdzie rozpoczęli sypanie szańców. Dn. 17. marca wystosował Komarow do dowódcy afgańskiego energiczne wezwanie do opuszczenia do wieczora lewego brzegu rzeki Kuszk i prawego brzegu Murghabu aż do ujścia weń Kuszku. Na to otrzymał Komarow odpowiedź, że komendant afgański, idąc za radą Anglików, odrzuca to wezwanie.

Potem powtórzył Komarow przyjacielskie swe wezwanie i wyruszył dnia 18. w pochód przeciw pozycjom afgańskim, aby tym manewrem poprzeć swoje reklamacje. Liczył on na pokojowe załatwienie sporu, tymczasem rozpoczęli Afganie ogień działowy, a atak ich kawalerji zmusił Komarowa do przyjęcia walki. (Któżby teraz wątpił, że jen. Komarów był zmuszony do obrony? *Przyp. Red.*)

Kair 13. kwietnia. W sprawozdaniu finansowem stawia Vincent wnioski, na podstawie których byłby Rząd w możności podjąć się całkowitej wypłaty odsetek od długu państwowego z końcem roku 1877 i uzyskać nadto nadwyżkę w kwocie 30.000 f. szterl.

Nowy Jork 13. kwietnia. Do prowincji Menitoba wpadli Indjanie z państwa Unii, którzy szerzą mord i pożogę. Wysłano przeciw nim wojsko.

Pokój pomiędzy San Salvador i Honduras podpisany. Honduras oświadcza się za przymierzem przeciw Guatemali. Połączone wojska ciągną przeciw miastu Guatemali.

Londyn 13. kwietnia. Korespondent *Standard'u*, bawiący przy boku Lumsdena telegrafuje z Tirpal pod datą 7. b. m.: „Otrzymujemy zawiadomienie, że Rosjanie posuwają się naprzód wzdłuż rzeki Murghab."

Londyn 13. kwietnia. Wszystkie dzienniki poranne uważają tłumaczenia Komarowa za niezadowalające. *Times* zaznaczają, że równie jak Rząd rosyjski nie może usprawiedliwić obecności wojsk swych w obrębie granic terytorjum spornego, tak też i jenerał Komarow nie jest w stanie wytłumaczyć i usprawiedliwić swojego napadu. *Daily News* dowiadują się, że od czwartku nie otrzymał Rząd żadnych dalszych depesz z Petersburga, niemniej przeto nie przedstawia się sytuacja w kolorach bardziej ciemnych, jak przedtem.

Londyn 13. kwietnia. „Biuro Reutera" donosi, że komendantem przyszłej floty bałtyckiej ma być mianowany admirał Hornby.

Według preliminarza Ministerstwa wojny, rozporządza ono na zagranicę siłą 52672 ludzi wszelkiej broni.

Eskadry w Chinach i Australji mają być wzmocnione.

Kair 13. kwietnia. Wolseley udaje się wkrótce do Suakim, i ztamtąd będzie także czuwał nad przygotowaniami do kampanji jesiennej w Sudanie.

Z Dongoli donoszą, że rokosz w Kordofanie przeciw Mahdi'emu wzmaga się. Mahdi zamierza udać się osobiście do Kordofanu, przed tem jednakże ustanowi emira w Chartumie.

Rawal-Pindi 13. kwietnia. Emir Abdurrhaman odjechał. Przed odjazdem otrzymał wielki krzyż orderu gwiazdy indyjskiej, czem mocno zdawał się być uradowany. Na dworcu miał emir do oficerów przemowę, w której wypowiedział, że największą przyjemnością podczas odwidzin jego był widok wojsk angielskich. W końcu owej przemowy wyraził emir nadzieję stałej przyjaźni pomiędzy Indjami i Afganistanem.

Paryż 13. kwietnia. Depesza *Temps'a* z Marsylji donosi: Wszystkie prowenníncje afgańskie podlegają w portach francuskich trzydniowej kwarantanie.

Petersburg 13. kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* podając sprawozdanie Komarowa, dodaje ze swej strony uwagę, „że o ataku Rosjan nie ma nawet mowy. (Naturalnie. Prz. Red.) *Peters. Gaz.* liczy na to, że Gladstonowi powiedzie się przeprowadzić politykę pokojową i zapobiedz zerwaniu przyjaźnych stosunków pomiędzy Anglją i Rosją.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 11. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztuke: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 262·— do 265·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·— do 229·—. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 233·— do 238·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·25 do 92·70, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·40 do 89·40, Bankn krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·75 do 99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komnn. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·77 do 5·87, Dukat cesarski 5·79 do 5·89, Napoleondor 9·85 do 9·95, Pół-imperjał rosyjski 10·11 do 10·22, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20— do 1·23—, 100 marek niemieckich 60·85 do 61·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 13. kwietnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 283·40, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·—, Kolej Karola Ludwika 263·—, Południ. 132·80, Renta papierowa 81·—, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·60, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·90—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 11. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 40·50, Węg. akcje kredyt. 285·50, Akcje anglo-austr. 99·50, Akcje banku Union 77·—, Akcje Karola Ludwika 263·—, Akcje kolei północnej 243·—, Akcje kolei południowej 133·—, Akcje kolei Alföldzkiej 181·—, Akcje Staatsbahn 301·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 171·75, Wiedeńskie losy 122·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·75, Losy regulacji Cisy 117·76, Losy Länderbanku 100·75, Węgierska renta 95·50, Akcje banku związkowego 100·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21—, Węgierskie losy 118·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ożywione.

Wiedeń dnia 11. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·25, w srebrze 81·60, Renta w złocie 106·20, 5% austr. renta marcowa 96·75, Akcje banku wiedeńskiego 848·—, kredytowego 284·60, Londyn 125·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·89—, Dukat ces men. 5·84, 100 marek niemieckich 61·25.

Berlin dnia 11. kwietnia godz. 5. min. 34. Rosyjskie banknoty 199·50, Akcje kredytowe 466·—, Lombardy 221·50, Galicyjskie 108·10, Kolei rumuńskiej 57·50, Austrjackie banknoty 163·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 77·25.

Telegramy zbożowe dnia 11 kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·— do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·93 do 8·95 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 170·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 41·75 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 11. kwietnia: 13·50 do 13·75. Brema: 7·00 do —·—. Hamburg: 7·20, na kwiecień 7·10 na sierpień-grudzień 7·55. Antwerpja: na kwiecień 17⅝. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7¾.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny). o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 min. 3 po południu (pociąg mieszany) i o godz. 6 min. 35 rano (pociąg mieszany lokalny).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg miesz.)

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min, 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

NADESŁANE.

Z powodu boleśnej straty, jaka ze śmiercią ukochanej i nieodżałowanej mej żony dotknęła tak mnie, jakoteż pozostałe dzieci moje, doznałem ze wszystkich stron tak licznych dowodów szczerego współczucia, że nie mogąc w inny sposób, poczuwam się do obowiązku na tej drodze złożyć za te objawy me najserdeczniejsze podziękowania.

We Wiedniu, 9. kwietnia 1885 r.

Dr. Sochor-Friedrichsthal.

NADESŁANE.

Dla cierpiących na gościec i nerwy. Na tem miejscu wspominaliśmy już niejednokrotnie o płynie gośćcowym p. Franc. Jana Kwizdy ck. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu. Jak świadczą nadchodzące ciągle poświadczenia, preparat ten uważać należy jako skutkujący niezawodnie, a nawet nieomylnie w cierpieniach gośćcowych i reumatycznych. W skutek licznych i często zadziwiających rezultatów, jakie osiągnął płyn gośćcowy Kwizdy, popyt za nim jest tak ożywiony, że p. Kwizda ujrzał się zniewolonym, pomnożyć miejsca składu preparatu swego, w skutek czego dostać go można obecnie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

NADESŁANE.

Wielmożny pan Henryk Blumenfeld
aptekarz pod Złotym Słoniem we Lwowie.

Preparat pański Malaga z żelazem wywiera zbawienne skutki na osłabienie z powodu braku krwi i na funkcjonowanie żołądka. Po użyciu 3 flaszek żona moja czuje się znacznie lepiej, przeto upraszam ponownie o przysłanie mi 4 flaszek tego znakomitego leku.

Jan Porembalski
Rudawka poczta Bircza.

3

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

poleca w największym wyborze i po najniższych cenach

Kocyki na łóżka,

Kołdry szyte

z wełnianego i jedwabnego atłasu

we wszystkich kolorach.

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

Najtaniej!!!

nabyć można

wszelkie przyrządy

CHIRURGICZNE

jako to:

Aparata inhalacyjne,
Koneweczki Hegara kompletne,
Gruszki gumowe dla dzieci,
Flaszeczki do ssania i składowe części,
Woreczki na lód,
Rozpylacze Richardsona,
Bandaże elastyczne Martina,
Rozpylacze do proszku jodoformowego,
Prześcieradła gumowe,
Poduszki gumowe,
Baloniki do odciągania pokarmu,
Baloniki do przedmuchiwania, Grubera i Policera,
Tusze do nosa,
Wstrzykawki kauczukowe do ran,
Miedniczki do wymywania ran,
Wstrzykawki balonikowe do uszu,
Czapki do kompresów Dra Winternitza,
Wstrzykawki do morfiny,
Dreny do ran czerwone i czarne,
Zondy do karmienia,
Wzierniki kauczukowe i porcelanowe,
Krążki z twardego i miękkiego kauczuku,
Katetery i stoczki de la Motte, Jaque Patent i inne,
Nocniki dla chorych i do podróży,
Pończochy elastyczne przeciw kurczom,

w specjalnym magazynie wyrobów
1632 4—6 gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, Hotel Żorża.

Uwiadomienie.

Niniejszem podaję do wiadomości, że handel papieru i potrzeb do pisania i rysowania (ul. Grodzickich l. 4) przeszedł na własność p. Heleny Jaworskiej. 1678 1—1

Joanna Telakowska.

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą zł. 7—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę zł. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . zł. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . zł. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1517 5—0

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

M. BAYER i Spółka.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzerzączce

u mężczyzn

i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jakteż zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie Należy żądać wyraźnie dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet, dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna we wszystkich aptekach większych, po 2 zł. 80 ct.

Skład główny: **W. Twerdy,** ***Apoth. I., Kohlmarkt 11, Wien.***

NB. Dr Hartmann ordynuje w dnie powszednie od godziny 9. rano do 6 wieczór, zaś w niedziele i święta od godziny 9. rano do 2. po południu w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1509 14—0

Magister farmacji

poszukuje **umieszczenia.**

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

SOLITER wyleczenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie Globules Secretan apt. uwień. nagrodą. Środek nieszkodliwy, przyjęty w szpitalach Paryskich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. Znakomite powodzenie Globules Secretan dało powód do licznych podrobień, których chorzy starannie unikać powinni.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita . . . . po zł.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna „	6·80
Colomba żółta, duże ziarna . . . „	7·20
Rio zielona a la Syrius . . . „	7·20
Domingo blada, dobra w smaku . „	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra . . „	8·—
Malabar perłowa . . . . . . „	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat. „	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom. „	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza . „	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna . „	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom. . „	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba . „	10·—
Jawa złotawa, „ . . . „	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna „	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku „	10·40
Menado brunatna, najszlachetn. . . „	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach „	10·80

Polska Spółk Handlowa

w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską . .	5 kl.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową .	„ „	5·80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3·90

Herbatę w pakietach po **1 kilo; 1 kilo,** po 3, 4, 5 zł. i wyżej.

Ryżu 5 kilo po 1 zł. 70 ct. i po 2 zł.

Cło od 5 kilo kawy wynosi **2 zł.** od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy **na żądanie**, za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. **Adres:**

Polnische Handels-Gesellschaft

von

S. Dołkowski & Co. in Hamburg.

Valentinskamp 88.

Rozsyła się pocztą

do wszystkich miejscowości Austro-Węgier, *opłaciwszy cło i franco*, tak, że panowie odbiorcy nie ponoszą żadnych kosztów za pobraniem pocztowem!

KAWA

surowa, czysta, aromatyczna, mocna, niesfałszowana w balonach po 4¾ kilo netto.

	kilo zł.
Cuba bardzo delikat. gruboziarn. .	1·80
Ceylon plant. wielkoziarn.	1·72
Laguayra zielona przednia	1·62
Menado najdelikat. złota Jawa . .	1·56
Jawa zielona, gruboziar.	1·48
Campinas najdelikat. Santos . . .	1·38
Rio I. najdelikat. wydatna	1·24
Jamaica dobra i mocna	1·26
Bahia smakowita	1·24
Afrykańska Mocca żółta	1·50
Afrykańska Perl. brunatna . . .	1·20
Perl Ceylon najdelikat. wielka .	2·—
Perl. Costarica zielona	1·68
Perl. Manilla najdelikat. jasna . .	1·58
Arabska Mocca prawdz. wybor. .	1·84
Domingo wielkoziar. wybor. . . .	1·44

WINA DESEROWE

w najdelikatniejszych gatunkach, wprost sprowadzane, pod poręką najzupełniej prawdziwe, w pięknych 5 kilowych koszach, zawierających 5 flaszek półlitrowych

	butelka zł.
Cypryjskie ciemno żółte słodkie .	—·80
Wermuth prawdziwe turyńskie . .	—·85
Marsella żółte bardzo ogniste . .	—·95
Muskateller z najdelikat. bukiet. .	—·90
Madeira stare i mocne	—·90
Frontignan suche słodkie	—·90
Xeres najdelikat. mocne	1·15
Malaga bardzo stare delikat. . . .	1·—
Lacrimae Christi bardzo słodkie .	1·10
Jamaica RUM prawdziwy wystały .	1·10
OLIWA stołowa nicejska najdel. .	—·90

HERBATA CHIŃSKA

bezpośredni import z **Hong-ong** przez Suez, w półkilowych pudełkach, rozsyła się jedynie po 2 kilo, mniejsza ilość tylko jako dodatek do pakunku

	kilo zł.
Melange cesarska najdelikat. . . .	8·60
Peeco z kwiatem najdelikat. . . .	7·20
Souchong A. czarna mała najdelik.	6·80
Souchong B. czarna najdelikat. . .	5·60
Congo czarna duża najdelikat. . .	4·20

OWOCE POŁUDNIOWE

wszelkiego rodzaju, zbioru tegorocznego po najtańszych cenach hurtownych.

Towarzystwom spożywczym, menażom wojskowym i t. d. przy większych zamówieniach koleją znaczne korzyści **bez pobrania.** 1524 14—0

Wiele tysięcy listów pochwalnych za doskonałych towar od wysoko położonych osobistości jesteśmy gotowi przedłożyć do przejrzenia. Cenniki gratis.

R. MAITI w Tryeście

handel hurtowny.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beizera i Nahlika.

Materje na ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów	za zł.	**4·96**	w. a. z dobrej wełny owczej;
	„ „	**3.—**	„ „ „ lepszej wełny owczej;
na	„ „	**10·—**	„ „ „ delikatnej wełny owczej;
jeden garnitur	„ „	**12·40**	„ „ „ całk. delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **zł. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 zł. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć **niżej cen** fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach niceby wkrótce nie pozostało i jest to **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1584 4—24

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof Raspi, dr. Jüngier, dr. Raudnitz, poleconego *dr. Lengiela balsamu brzozowego,* który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa, Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz *balsamu brzozowego dra Lengiela* nie ma żadnego lepszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 zł. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr Orłem"; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością". 1663 1—0

KWIZDY PŁYN GOŚĆCOWY

od wielu lat wypróbowany znakomity środek przeciwko

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym.

Marka ochronna.

Używać go można ze znakomitym skutkiem **przeciw zwichnięciu, sztywności muszkułów i żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry,** dalej **na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach),** przeciw **bolom nerwowym, obrzękłościom powstającym w skutek długotrwałych obandażowań,** głównie także **do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p.,** tudzież **w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We Lwowie en gross u pp. Piotra Mikolascha apt., Jakóba Beisera apt. i Zygmunta Ruckera apt.; en detail u pp. Kaliksta Krzyżanowskiego apt., Jakóba Piepesa apt., A. Sklepińskiego apt., Piotra Geilhofera apt. i Henryka Blumenfelda apt.; dalej w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gródku, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaśliskach, Jaworowie, Krakowie, Kołomyi, Leżajsku, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niżniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Uhersku, Uściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu. 1518 1—0

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy,

c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy zakupnie tego preparatu upraszamy zwracać uwagę P. T. Publiczności, ażeby zawsze **„Kwizdy płynu gośćcowego"**, każda flaszka, jakoteż karton zaopatrzony był obok umieszczoną marką ochronną.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **niskich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1510 4—0

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 cnt.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brillantina. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zł. 20 cnt.

Esencja miętusowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt. 1497 2—0

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

J. IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3,

ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki).

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.



R. SACK'A

oryginalne uniwersalne pługi stalowe i podskibowce,

jak również znane z lekkości 1576 2—12

siewniki rzędowe,

polecają wyłączni zastępcy dla Galicji

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

(Skład komisowy mają pp. L. & S. Czekoński w Czortkowie).

L. 8195/II. 1682 1—1

C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonarjuszów c. k. uprzywil. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXVI. zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie

we wtorek dnia 28. kwietnia 1885. o godz. 10. przed południem

w sali budynku Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse 9).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie dotyczące ruchu na linjach austrjackich i rumuńskich za rok 1884.
3. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego dotyczące rachunków ruchu i zamknięcia rachunków za rok 1884.
4. Wniosek Rady zawiadowczej względem uzyskania koncesji na budowę i ruch kolei żelaznej ze Lwowa przez Rawę-ruską do granicy rosyjskiej obok Netreby (Tomaszowa).
5. Sprawozdanie Rady zawiadowczej względem udziału Towarzystwa przy dostarczaniu kapitałów oraz objęcia ruchu na kolejach lokalnych z główną linją w połączeniu zostających, i dotyczące wnioski.
6. Wniosek Rady zawiadowczej względem zużytkowania czystego dochodu.
7. Wybory do wydziału rewizyjnego.
8. Zmiana statutów.
9. Wybory do Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących członków.

Akcjonarjusze, którzy na walnem Zgromadzeniu obecnymi być chcą lub prawo głosowania w myśl statutów wykonać zamierzają, **winni przepisaną ilość akcyj najdalej do 20. kwietnia 1885 r.** złożyć w centralnej kasie Towarzystwa (I. Elisabethstrasse 9) w Wiedniu, albo w banku anglo-austrjackim w Wiedniu,

w c. k. uprzyw. austrjackim krajowym banku w Wiedniu,

w zbiorowej kasie Towarzystwa we Lwowie,

w galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym we Lwowie, względnie filjach tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu,

w Berlińskiem Towarzystwie handlowem w Berlinie,

w banku Anglo-Austrian w Londynie, wreszcie w Banque Nationale de Romania w Bukareszcie, i dołączyć podwójnie sporządzoną konsygnację na blankietach, które w tym celu przy wymienionych kasach bezpłatne wydawane będą, gdzie wraz z potwierdzeniem równocześnie i karty legitymacyjne na walne Zgromadzenie otrzymać można.

W razie zastępstwa należy na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone pełnomocnictwo własnoręcznie podpisać.

Wiedeń, dnia 28. marca 1885 r.

Rada zawiadowcza.